

Toruń, 19-10-2023

Dr hab. Iwona Rzepnikowska, prof. UMK  
doktor habilitowana nauk humanistycznych  
w zakresie literaturoznawstwa i folklorystyki  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Wydział Humanistyczny, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń

## **Recenzja rozprawy doktorskiej**

**Pani mgr Justyny Jopek**

pt. „**Współczesne wernakularne praktyki „na szczęście” – tekst i kontekst**”  
napisanej pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Gołbiowskiej-Suchorskiej, prof. UKW  
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, dyscyplina: literaturoznawstwo)

Recenzowana rozprawa dotyczy współczesnych nieoficjalnych praktyk i tekstów odnoszących się do miejsc i/lub obiektów, którym przypisuje się moc pozytywnego oddziaływania na los człowieka (rozdz. 3 i 4). Tak sformułowany temat badawczy wymagał odwołania się do tradycji tego rodzaju aktywności i towarzyszących im wypowiedzi (rozdz. 1 i 2). Pozwoliło to Autorce umieścić interesujące Ją zagadnienie w szerszym kontekście historycznym i społeczno-kulturowym, ustalić pewnego rodzaju zaplecze teoretyczne dla problematyki podjętej w zasadniczej części rozprawy i pokazać nie tyle ciągłość podobnych praktyk, co trwałość psychofizycznych potrzeb i zachowań człowieka, mimo że obecnie wynikają one z odmiennych motywacji. Już zatem na poziomie kompozycji opracowania mamy do czynienia z obietnicą klarownego i usystematyzowanego ujęcia badanego zjawiska. Jest to tym bardziej istotne, że wyeksponowane w tytule rozprawy zagadnienie nie doczekało się dotąd należytego opracowania na gruncie polskiej humanistyki. Mgr Jopek podjęła zatem ze wszech miar oryginalny i nowatorski temat badawczy, zilustrowała go bogatym materiałem egzemplifikacyjnym oraz zaproponowała przekonującą metodologię jego opracowania.

Szczególnie należy podkreślić, że satysfakcjonująca realizacja postawionych w rozprawie celów badawczych nie byłaby możliwa bez odpowiedniego instrumentarium

naukowego. Było to niezmiernie ważne zwłaszcza w odniesieniu do współczesnych praktyk „na szczęście” sytuujących się w obszarze zjawisk folkloropodobnych. Źródłem informacji na ich temat były bowiem nie przekazy samych nosicieli powyższej tradycji, lecz teksty użytkowe, np. prasa internetowa, blogi, przewodniki i ulotki turystyczne, wpisy w mediach społecznościowych. Poza czysto filologicznymi walorami owych tekstów Autorka uwzględnia ich aspekt kontekstualny, pragmatyczny, wierzeniowy, retoryczny i historyczny. Z tego powodu zasadne było odwołanie się do ustaleń badaczy reprezentujących różne dziedziny nauk (m.in. antropologię kulturową, folklorystykę, literaturoznawstwo, etnografię, dziennikarstwo, socjologię turystyki). Co ważne, omówione we Wprowadzeniu metody badawcze i przyjęta terminologia nie pozostały jedynie wstępną deklaracją, lecz są konsekwentnie stosowane na różnych poziomach analizy zaprezentowanej w recenzowanej dysertacji. Czasami nawet powstaje wrażenie ich nadmiernego sfunkcjonalizowania jak gdyby wynikającego z obawy, że czytelnik może mieć wątpliwości co do naukowej rangi opracowania (por. „społeczny dowód słuszności” czy „historia precedensowa” wg Jolanty Ługowskiej). Tym niemniej wybór metod badawczych oraz wyniki ich zastosowania odzwierciedlone w dysertacji są jej największym walorem. Chciałabym to szczególnie mocno wyeksponować ze względu na autorski i iście pionierski charakter przyjętej w pracy metodyki postępowania naukowego, która może i powinna służyć za wzór dla kolejnych badaczy podejmujących podobną problematykę.

Przywołane w pracy teksty źródłowe opisujące wernakularne praktyki obdarowywania obiektów „na szczęście ” dotyczą przede wszystkim polskiego i wschodniosłowiańskiego obszaru językowego (Białoruś i Rosja), co jest zrozumiałe ze względu na rusycystyczne kompetencje Autorki. Został też wykorzystany materiał badawczy spoza tego terytorium Słowiańszczyzny, sformułowany jednakże w językach dla niego reprezentatywnych. Ma to, jak sądzę, dobre i złe strony. Pokazując bowiem uniwersalność wernakularnych praktyk „na szczęście” odzwierciedlających pewne ogólne tendencje globalizacyjne, traci się nieco z pola widzenia ich wymiar glocalizacyjny, funkcję pełnioną w budowaniu lokalnej tożsamości kulturowej danego miasta czy nawet regionu, a także w kreowaniu samoreprezentacji jego mieszkańców i przybyszów z zewnątrz. Myślę, że może to być jeden z ciekawszych czynników motywujących do zachowań obrzędowych. Godne uwagi obserwacje poczynili na ten temat rosyjscy folklorysty i antropolodzy kultury, którzy badają interesujące Autorkę zjawisko przynajmniej od dwóch dekad. Dlatego listę opracowań uwzględnionych w Bibliografii uzupełniłabym o niektóre artykuły zawarte w dwóch monografiach zbiorowych: *Ситуация постфольклора: Городские тексты и практики*, сост. М. В. Ахметова, Н. В. Петров

(Moskwa 2015), *Воображаемая территория: от локальной идентичности до бренда*, сост. М. В. Ахметова, Н. В. Петров (Moskwa 2018).

Z powyższym zagadnieniem łączą się jeszcze dwie inne kwestie, które wydają mi się niedostatecznie naświetlone w rozprawie Pani mgr Joppek.

Wprawdzie wypolerowane miejsca na różnych obiektach w przestrzeni miejskiej lub monety leżące w akwenach otaczających fontanny są niezbitym dowodem podejmowania wobec nich działań typu dotykanie, pocieranie, rzucanie (zazwyczaj właśnie bilonu), zastanawiam się jednak, na ile jest to podyktowane chęcią pozytywnego oddziaływania na swój los i, co za tym idzie, czy nie nazbyt zasadnicze jest orzekanie Autorki o towarzyszącej temu wierzeniowej motywacji, nawet jeśli przyjmiemy, że są to reprezentacje *niewidzialnej religii* (s. 8 rozprawy). Zastosowane w rozprawie narzędzia badawcze, w tym np. termin „społeczny dowód słuszności”, którego bynajmniej nie kwestionuję, nie tłumaczy innych możliwych motywacji zachowań podejmowanych wobec określonych obiektów w przestrzeni miejskiej. Niedoceniony wydaje mi się w pracy zwłaszcza ludyczny aspekt owych wernakularnych praktyk, zaspokajanie czystej potrzeby rozrywki, możliwości spędzenia czasu wolnego czy np. urozmaicenia przewidywalnej trasy podróży, jeśli mówimy o turystach. Czasami wymaga to nawet podjęcia pewnego rodzaju wyzwania polegającego na opuszczeniu wyznaczonego szlaku po to, by odnaleźć jakieś nieoczywiste miejsce. Sama jestem nie tylko przykładem tego rodzaju aktywności (choć w kontekście wykonywanego zawodu może za mało reprezentatywnym), ale i obserwatorem podobnych działań. Obejrzawszy najważniejsze zabytki Rzymu, niektórzy z uczestników naszej wycieczki do Włoch w 2014 r. udali się na poszukiwania Ust Prawdy, oczywiście z zamiarem umieszczenia swojej dłoni w otworze gębowym kamiennego oblicza i wykonania pamiątkowego zdjęcia. W związku z tym zastanawiam się nad rzeczywistą rolą analizowanych w pracy tekstów opisowych w utrwalaniu czy inicjowaniu wernakularnych tradycji, co zresztą sama Autorka poddaje pod dyskusję w uwagach podsumowujących Jej obserwacje poczynione w rozprawie. O jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie jest oczywiście niezmiernie trudno. Być może trzeba było też bardziej uwydatnić marketingowy zamiar autorów opisujących zagadnienie wyeksponowane w tytule niniejszej rozprawy. Jak wiadomo, są oni zainteresowani przyciągnięciem jak największej liczby odbiorców, promocją zamieszczanych wpisów, co z kolei przekłada się na otrzymanie informacji zwrotnej w postaci polubień, komentarzy i udostępnień.

Wracając jeszcze do konieczności uwzględnienia ludycznego aspektu opisywanych w pracy praktyk wernakularnych, to zastanowiłabym się nad skorygowaniem czy uzupełnieniem uwagi o tym, że stanowią one „rodzaj działania mediacyjnego mającego na celu wzajemne

oddziaływanie sfer *sacrum* i *profanum* (...)” (s. 167). Jeśli już w ogóle używać tych kategorii, to może włączyć je w kontekst działań karnawalizacyjnych? Podejmowanie aktywności o charakterze oddolnym wydaje się formą ponowoczesnej gry z szeroko rozumianą oficjalnością i powagą, próbą oswojenia i relatywizacji tego, co do tej pory jawiło się jako skostniałe i niedostępne. Być może w większym stopniu jest to zauważalne w przypadku klasy obiektów pierwotnie nie przeznaczonych do tego typu interakcji, ale taką grą z tradycją fundowania miejskich obiektów, które jedynie można podziwiać, tym bardziej wydają się dzieła rzeźbiarskie wychodzące naprzeciw potrzebom zwykłych mieszkańców i turystów, a więc same w sobie będące realizacją karnawałowej idei odwrotności.

O ile trudno oszacować rzeczywisty wpływ użytkowników mediów społecznościowych na inicjowanie praktyk wernakularnych, to zdecydowanie prościej jest ocenić pod tym względem działania lokalnych władz samorządowych. Powiedziałabym jednak, że ułatwiają to nie tylko tzw. „oznaczniki” stanowiące swego rodzaju „partyturę zachowań dla turysty”, o których pisze Autorka pracy (s. 167), ale i takie celowe projektowanie obiektów (np. rzeźby, pomniki), by zarówno mieszkańcy, jak i turyści mogli wejść z nimi w bezpośrednią interakcję: usiąść obok, dotknąć, pogłaskać, przyozdobić, ubrać czy coś zawiesić np. kłódkę, wstążkę. Służy też temu ich przyjazne usytuowanie na poziomie chodnika, nie zaś np. na wysokim postumencie, a nawet użyty do ich wykonania materiał, który powinien być przyjemny w dotyku (Д. В. Громов, *Стихийная обрядность в городском ландшафте: объекты и практики*, „Традиционная культура” 2013. № 4). Chodzi zatem nie tylko o regulacyjne przedsięwzięcia miejskich władz samorządowych typu przekierowanie aktywności zakochanych wieszających kłódki na obiekty specjalnie do tego przeznaczone, żeby dotychczasowe miejsce „kultu” nie uległo dewastacji (s. 112), ale i właśnie inicjowanie oddolnych działań. To ciekawy i chyba dość rzadki przypadek, kiedy tego rodzaju inicjatywy odgórne pokrywają się z psychospołecznym na nie zapotrzebowaniem.

W związku z powyższym, ale też z wielu innych względów, niezwykle ciekawe wydało mi się Drzewo Życzeń (Дерево жаланий) upamiętniające trzechsetną rocznicę powstania Kronsztadu.

Jego wyjątkowość w kontekście rozważań o regulacyjnej roli włodarzy miast w odniesieniu do użytkowników tej przestrzeni polega na tym, że interakcja z nim przewiduje wszystkie typy aktywności, o których pisze w pracy Pani mgr Joppek. Jest to, jak sądzę, rzadki przypadek swego rodzaju potęgowania magicznej mocy oddziaływania obiektu (*notabene*, często spotykany w kulturze tradycyjnej), ale i generowania wielu zachowań ludycznych. Poza pocieraniem określonych miejsc, rzucaniem monetą do celu, zapisywaniem życzeń na kartce i

dodatkowo jeszcze wypowiedaniem ich do ucha Drzewa Życzeń, interakcja z tym obiektem przewiduje także praktykowanie czynności nie opisanej w rozprawie. Chodzi mianowicie o obchodzenie Drzewa zgodnie z kierunkiem poruszania się wskazówek zegara. Ruch po okręgu (obieganie, obchodzenie, oborywanie, objeżdżanie) jako gestyczna realizacja figury koła to jedna z podstawowych technik apotropeicznych szeroko stosowana w społecznościach tradycyjnych. Ciekawa jestem – to pytanie do Autorki rozprawy, jaka jest częstotliwość takich zachowań we współczesnych praktykach wernakularnych? Czy można wskazać jeszcze inne obiekty, wobec których podejmuje się tego rodzaju czynności? A jeśli są to stosunkowo rzadkie poczynania, to czym można to tłumaczyć?

Niezależnie jednak od tego, kto jest inicjatorem nowej miejskiej obrzędowości (sami mieszkańcy, turyści, władze samorządowe, piloci wycieczek, pracownicy muzeów), jest to swoisty znak naszych czasów i rezultat zmian zachodzących w społecznej świadomości, głównie zaś rozwoju nowych form indywidualnej i zbiorowej samoreprezentacji (Д. В. Громов, op.cit.).

Rozprawa Pani mgr Justyny Joppek jako przemyślana kompozycyjnie, niezwykle precyzyjna pod względem zastosowanej metodyki badań i użytej terminologii, interesująca na poziomie interpretacji zjawiska wyeksponowanego w tytule opracowania, w zasadzie nie daje recenzentowi możliwości polemicznego ustosunkowania się do zaprezentowanej w pracy problematyki, kontekstu jej funkcjonowania oraz poczynionych uogólnień. Może on jedynie poczynić jakieś drobne uwagi uzupełniające bądź korygujące zawarte w niej ustalenia. Jedną z nich dotyczy obecnego we Wprowadzeniu terminu *locus amoenus*. Jeśli Pani mgr Joppek uznała za konieczne odwołanie się do tego toposu – sama mam co do tego wątpliwości – to w związku z tym na pewno powinien pojawić się odsyłacz do opracowania Ernsta R. Curtiusa *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze* (tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997). Wspominając o opisanych obszernie w literaturze etnograficznej i antropologicznej miejscach dysponujących zdolnością wpływania na los człowieka, Autorka nie odsyła czytelnika do żadnej literatury przedmiotu (s. 6). W kontekście rozważań o zasadzie wzajemności, zgodnie z którą każdy dar wymaga rewanżu (s. 24), przydatne byłoby wykorzystanie terminu „kwant życia” użytego w artykule *Śmierć jako organizator kultury* (J. Tokarska, J. S. Wasilewski, M. Zmysłowska, „Etnografia Polska” 1982, t. XXVI, z. 1). Powstrzymałabym się też przed psychologizacją bohaterów bajki ludowej, czego przykładem jest stwierdzenie na s. 38: „bohaterka zakłada, że nic jej nie grozi – ma nadzieję, że nie dojdzie do spełnienia obietnicy (...)”. Wystarczającą motywacją takiego a nie innego zachowania protagonistki są reguły

gatunkowe bajki magicznej, zgodnie z którymi wszystkie bajkowe postaci są jedynie wykonawcami uporządkowanej serii działań składających się na fabułę przekazu.

Mam ponadto zastrzeżenia co do wspomnianego na s. 82 rozprawy elementu losowości towarzyszącego rzucaniu monet do fontanny na oślepa. Rzeczywiście przypomina to zwyczaj świętojański związane z puszczeniem wianków na wodę. Jednak bardziej zasadne byłoby tu 1) przywołanie szerszego kontekstu kulturowego, a mianowicie ludowych praktyk wróżebnych, których tzw. „wianki” są jedynie jednostkową realizacją. 2) Gwoli ścisłości należałoby powiedzieć, że to nie żywioł decydował o zachowaniu tego sobótkowego rekwizytu, lecz bliżej nie określone siły nadmysłowe, które człowiekowi poszukującemu odpowiedzi na pytanie o swe przyszłe losy posyłały jedynie znaki wymagające odszyfrowania. Toteż pozycją niezbędną w Bibliografii wydaje mi się praca Ludmiły Winogradowej, która wyczerpująco opracowała to zagadnienie (*Народная демонология и мифо-ритуальная традиция славян*, Москва 2000: 328–348).

I na koniec chciałabym się odnieść do poprawności językowej recenzowanej rozprawy. Została ona napisana ładną polszczyzną charakteryzującą się dostatecznym stopniem zintelektualizowania. Są w niej jednak pewne nieścisłości redakcyjne, np. wielokrotne rozpoczynanie zdania małą literą. Przypuszczam, że wynikają one z zaznaczenia niewłaściwej opcji autokorekty w Wordzie, dlatego z łatwością mogą zostać skorygowane na etapie przygotowania pracy do druku. Uważam, że ze wszech miar zasługuje ona na opublikowanie i tym samym włączenie do współczesnego dyskursu naukowego prowadzonego w obrębie folklorystyki i antropologii kulturowej.

Wszelkie poczynione w niniejszej recenzji uwagi absolutnie nie umniejszają naukowych, metodologicznych i czysto czytelniczych walorów recenzowanej rozprawy, która dowodzi dojrzałości i badawczej wnikliwości jej Autorki, umiejętności analizy i dokonywania na tej podstawie wniosków uogólniających. Ujmuje niezwykle wręcz logika i precyzja w konstruowaniu poszczególnych ogniw wywodu, ich naukowa rzetelność i ostrożność w formułowaniu wniosków. Prowokując zaś do dyskusji i dostrzegania innych jeszcze kontekstów badanego w niej zjawiska, dysertacja Pani mgr Joppek pokazuje jak wielki tkwi w niej potencjał analityczny, który może i powinien zostać wykorzystany przez Nią w najbliższej przyszłości. Sama Doktorantka jest zresztą świadoma owych perspektyw badawczych, otwierających się przed nią nowych możliwości analitycznych mogących skutkować kolejnym ciekawym opracowaniem problematyki współczesnych praktyk wernakularnych, aczkolwiek w nieco odmiennym kontekście.

Podsumowując zatem, należy powiedzieć, że recenzowana rozprawa Pani mgr Justyny Joppek pt. „Współczesne wernakularne praktyki „na szczęście” – tekst i kontekst” spełnia wszelkie wymogi formalne stawiane pracom doktorskim i stanowi ważny krok w rozwoju polskiej humanistyki. Dlatego zgodnie z obowiązującymi aktami prawnymi (Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668 z późn. zm.)) i na tej podstawie wnioskuję do Rady Dziedziny Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

Iwona Rzepnikowska

